

Święto Trzech Króli: Zwyczaje "trzejkrólewskie" (cz.2)

Data publikacji: 6.01.2016 11:15

Święto Trzech Króli, obchodzone jest już około 1700 lat. Święto to jest starsze od Bożego Narodzenia, dlatego nie dziwi, że wykształciło szereg zwyczajów i wierzeń. Jak obchodzono dawniej ten dzień?

□

Święto Trzech Króli hucznie obchodzone jest w większości państw Unii Europejskiej, a każdy z krajów ma inny sposób obchodzenia na świętowanie. Przykładowo w Niemczech dzieci przebrane za Trzech Króli piszą na drzwiach napis C+M+B, we Włoszech dzieci po przebudzeniu otrzymują skarpety wypełnione słodyczami, a ponad to w całym kraju odbywają się liczne orszaki Trzech Króli. Z kolei we Francji pieczę się tego dnia specjalne ciasto w kształcie korony.

W Polsce wykształciło się wiele ciekawych zwyczajów (część z nich należy łączyć z obrządkami starszymi, pogańskimi, związanymi z cyklem wegetatywnym).

Święcone dobre na wszystko

Zwyczaj święcenia tego dnia złota i kadzidła wykształcił się na przełomie wieków XV i XVI wieku. W połowie ubiegłego stulecia w obrządku łacińskim w dzień Trzech Króli ksiądz poświęcał składane na ołtarzu: mirrę, złoto, kadzidło i kredę. Złoto zastępowano czasem inną monetą. Poświęcona moneta położona na szyi, w wierzeniach ludu stanowiła lekarstwo na ból gardła. Kadzidło i mirra służyły do okadzania domostw, obór i chorych bydła. Święconą kredą gospodarz na górnym uszaku domu, obory, spichlerza i stodoły wypisywał inicjały Trzech Króli – K. M. B. przedzielone krzyżykami.

„Migdałowy król”

Wybory króla migdałowego to zabawa znana i popularna w wielu krajach Europy zachodniej m.in. we Francji i w Anglii, przyjęła się także i w Polsce, głównie na dworze, a potem zawędrowała i pod chłopskie a strzechy. Żeby wybrać króla, trzeba było upiec cisto lub „ciasto rogate” (słodkie rogaliki). W jednym kawałku schowany był migdał. Osoba, która znalazła go w swym rogaliku, obwoływana została „królem” lub „królową” migdałową i często w splendorze tego tytułu chodziła aż do końca karnawału.

Królowie z Herodami

Między nowym rokiem a Trzema Królami domy w miastach i na wsiach obchodzili kolędnicy. „Królów” zwano czasem i „Herodami” (od ludowego przedstawienia opisującego rzeź niewinnych i śmierć króla Heroda, które często łączono z humorystycznymi scenami Żyda i Turka czy wizytą Trzech Króli u Heroda) – była to jedna z najpopularniejszych form teatru ludowego. Widowisko to sięga swoją historią średniowiecznych misterii religijnych, o tematyce Narodzenia Pańskiego. Pierwotnie wystawiane przez kler w kościołach, później przez żaków w szkołach, przeniknęły do kultury ludowej. Często teatry te miały już wówczas sporo cech pozareligijnych. W XIX wieku herody stały się dla wielu mieszkańców Śląska okazją do udziału w teatrze amatorskim. Na to barwne przedstawienie czekały całe rodziny! Bawili się wszyscy – począwszy od najmłodszych dzieci po dorosłych, a wreszcie i samych aktorów, którzy mieli okazję popisać się przed dobrze znaną im publicznością. W przedstawieniach występowali najczęściej: król Herod, jego żołnierz (marszałek), anioł, śmierć i diabeł; pojawiały się także postacie Turka w turbanie, Żyda i rycerza.

Szczodry wieczór

W Trzech Króli do szopek w kościołach wstawiano figurki trzech mędrców, w dworach służba i czeladź otrzymywała upominki, bo ostatni ze świętych wieczorów był "wieczorem szczodrym". Upominki dostawały też dzieci i często - pleban, czyli proboszcz wiejskiej parafii.

Jak to wyglądało na Śląsku Cieszyńskim?

Podobnie, jak w innych częściach Polski, również i na Śląsku Cieszyńskim było to ważne święto – kończyło bowiem rozpoczęty Wigilią czas świętych wieczorów i zaczynało zapusty, czyli mięsopust.

W owe wieczory ściśle przestrzegana była zasada, by nikt po zachodzie słońca nie pracował z użyciem ostrych narzędzi, zwłaszcza nie prządł, nie motał przedziwa i nie szył.

Każdy z "dwunastu pustych dni" od Wigilii aż do Trzech Króli wieścił pogodę na kolejny miesiąc roku. Świecone w kościołach było kadzidło i złoto. Poświęconym, okadzane były następnie domy i obejścia, aby uchronić je od nieszczęść i uroków. Poza kadzidłem, złotem i kredą w kościołach święcono też w Trzech Króli pieniądze, medaliki, pierścionki a zwłaszcza wodę, która miała dzięki temu wielką moc. Jak pisze Jan Szymik w książce „Doroczne zwyczaje i Obrzędy na Śląsku Cieszyńskim”, po powrocie z kościoła gospodarze święconą wodą kropili ule, stajnię i oborę, co miało zwiastować urodzaj. Woda trójkrólowa miała też pomóc na rany, podawano ją osobom chorym, starym i cierpiącym, a nawet skraplano nią dzieci. Poświęconym złotem dotykano chorych części ciała, zaś jałowca w roli kadzidła i żywicy w roli mirry używano do okadzania ludzi i zwierząt. Jan Szymik wspomina też, że wszystkie posiłki w ten dzień były świąteczne, lepsze niż w niedzielę.

Podobnie jak i dzisiaj, choć bardziej powszechne było kolędowanie. Dziś kolędnicy raczą nas co najwyżej odśpiewaniem „Mędrzy świata...”, kiedyś kolędowanie było miniprezentacją, w której pojawiały się minimum cztery postacie – Kacpra, Melchiora, Baltazara i Heroda. Wchodząc do domostwa witano słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i wierszykiem:

*Trzej Królowie przyszli ku wam
Szczęścia, zdrowia wieszujemy wam,
Szczęścia, zdrowia długie lata,
Przyszliśmy do was z daleka.*

a kończyło wspólnym odśpiewaniem kolędy.

Jak pisze Małgorzata Kiereś w książce „Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim” królów często badacze mylą z pastuszkami (o pastuszkach można przeczytać [TUTAJ](#)), którzy też chodzili w czasie od Bożego Narodzenia po Trzech Króli. Królowie byli ubrani dowolnie – [...] *stroje były przypadkowe, własne, często niedopracowane. [...] Zawsze nosili papierowe korony i ważne rekwizyty – mirę, kadzidło i złoto, które sami wykonali. [...] Ciekawostka może być fakt, że nikt nie pamięta, aby chodzili w Wiśle.*

Po Trzech Królach zaczyna się okres mięsopustu, zwany również od niedawna karnawalem. Mięsopust trwać będzie do wtorku przed Środą Popielcową. Jest to czas zabaw ludycznych, bali, kuligów, ale też czas spotkań przy pracy i opowieściach, czyli porządków, darcia pierza, czy szkubaczek.

Opr. na podstawie: "Polskie tradycje świąteczne" Hanny Szymanderskiej, Jerzego Pośpiecha "Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku", Jana Szymika „Doroczne zwyczaje i Obrzędy na Śląsku Cieszyńskim”, Barbary Ogródzkiej „Święta polskie. Tradycja i obyczaj, Małgorzaty Kiereś „Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim” oraz haseł Wikipedii.

vdka

[Przeczytaj również: \(cz1.\) Królowie, magowie czy mędrzy?](#)